

Ostrowski, Maciej

Teologiczne podstawy duszpasterstwa indywidualnego

Warszawskie Studia Pastoralne 6, 33-49

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Maciej Ostrowski

Teologiczne podstawy duszpasterstwa indywidualnego

W zależności od wyjściowych założeń, przyjmuje się kilka sposobów rozróżniania rodzajów duszpasterstwa. Jednym z nich jest jego podział na zbiorowe i indywidualne. Oględnie mówiąc, to pierwsze skierowane jest do ogółu wierzących. W polskiej rzeczywistości określamy je niekiedy duszpasterstwem masowym, jako że ciągle mamy do czynienia z rzeszami wiernych, które garną się do Kościoła i oczekują tu zaspokojenia swych duchowych pragnień. To drugie skierowane jest do konkretnego człowieka wierzącego z jego indywidualnymi problemami, potrzebami i powołaniem. Duszpasterstwo zbiorowe ukierunkowane jest na wszystkich wierzących. Nie zawsze jest ono w stanie uwzględnić sytuacje poszczególnych osób. Z natury skazane jest na pewien rodzaj „uśredniania” swych poczynań. Stąd też staje przed dylematem, jak dotrzeć do konkretnego człowieka i nie rozminąć się z nim. Jednakże, z drugiej strony, ukazuje to co wspólne wszystkim chrześcijanom, niezależne od stanu życia, wieku bądź pozycji w kościelnej hierarchii. Jest nim jednakowe dla wszystkich powołanie chrzcielne, które utożsamiamy z powszechnym powołaniem do świętości. W swych formacyjnych wysiłkach koncentruje się ono na tym, co podstawowe dla wiary i chrześcijańskiego życia. Przekazuje zatem pewien nieodzowny fundament ewangelicznych prawd i moralnych zasad, którego nie można zagubić w chrześcijańskim życiu. Wychowuje do podstawowych praktyk religijnych i organizuje nieodzowne formy kultu. Zauważyć trzeba, iż w ramach duszpasterstwa zbiorowego spotyka się cały, powszechny Kościół. Ma ono zatem istotne znaczenie eklezjotwórcze i jednoczące.

W naszym referacie chcemy skupić się na kwestii duszpasterstwa indywidualnego, jego znaczeniu i walorach, przede wszystkim

w aspekcie teologicznym. Nie unikniemy jednak pewnych praktycznych wniosków i wskazań. Duszpasterstwo indywidualne łączy się blisko z tym, co w teologii pastoralnej określamy personalistycznym wymiarem duszpasterstwa. A zatem dostrzeżeniem we wszystkich duszpasterskich poczynaniach konkretnej osoby, z jej indywidualnością i niepowtarzalną drogą do Boga. We wstępie jednak nie uprzedzamy faktów i nie zagłębiajmy się w to, co będzie przedmiotem właściwych analiz.

I dalsza wstępna uwaga – nie chcemy bynajmniej na tle apoteozy duszpasterstwa indywidualnego przeprowadzać krytyki duszpasterstwa zbiorowego, lecz ukazać komplementarność obydwu. Intencją artykułu jest wskazanie na chyba nie zawsze doceniane walory duszpasterstwa indywidualnego. Baczna bowiem obserwacja współczesnego Kościoła w Polsce każe zauważyć, jakby pozostawało ono w cieniu zbiorowego. Owe masy garnące się jeszcze – dzięki Bogu – do Kościoła nie dają w praktyce zbyt wiele przestrzeni do zajęcia się konkretnym człowiekiem. Naturalnie zachowaliśmy wiele form indywidualnego duszpasterstwa, np. w postaci licznych indywidualnych spowiedzi, powszechnie odbywanej duszpasterskiej wizycie (kolędzie), praktyce rozmów z wszystkimi kandydatami do małżeństwa w kancelarii parafialnej, które otwierają drogę do indywidualnego oddziaływania. Jednakże i tu kładzie się cień „masowości” – pośpiech ze względu na zbyt liczne rzesze „do obsłużenia”.

W zasygnalizowanym problemie można dostrzec jakby uboczny skutek źle zrozumianej soborowej reformy. Otóż *Vaticanum II* położył akcent na Kościół jako wspólnotę Ludu Bożego, razem dążącą do zbawienia. Uczynił to poniekąd w opozycji do tradycyjnej indywidualistycznej koncepcji, którą dobrze wyraża powiedzenie *zbaw duszę swoją*. Przy tego rodzaju założeniu nikła prawda o tym, że dążymy do zbawienia jako wspólnota, złączeni razem w Kościele, we wspólnym chrześcijańskim powołaniu, niezależnie od naszych indywidualnych charyzmatów i dróg życia. Niestety poprzez zbytne waloryzowanie tego co wspólne i zbiorowe można dojść do zatracenia tego co indywidualne – niepowtarzalnej drogi człowieka do świętości i do zbawienia.

Poszukiwanie zagubionego człowieka

Współczesny świat cechuje zagubienie człowieka. Wynika ono m.in. z tzw. *zjawiska masowości społeczeństw*. Wśród ludzkich potrzeb znajduje się pragnienie wyjścia z anonimowości, osobistej akceptacji ze strony społecznej, uznania odrębności, bycia zauważanym i docenianym, przyjaźni ze strony innych ludzi. Tymczasem owo masowe społeczeństwo nie spełnia tego rodzaju ludzkich dążeń, często traci wręcz z oczu indywidualnego człowieka.

Jak zauważyliśmy wcześniej, także Kościół – przynajmniej w Polsce – jest dotknięty analogicznym zagrożeniem. Masowość duszpasterstwa powoduje nierzadko zgubienie z oczu konkretnego wiernego z jego indywidualnością. Chrześcijanin choć obiektywnie pozostaje nadal w centrum zainteresowania zbawczego pośrednictwa Kościoła, subiektywnie jednak czuje się pomijany, opuszczony, samotny ze swoimi problemami. Toteż dużym powodzeniem cieszą się mniejsze grupy duszpasterskie i ruchy odnowy. Przyczyniają się one do wychodzenia z anonimowości, doceniania konkretnego człowieka z jego indywidualnością. Pomagają w wyjściu naprzeciw osobistym pytaniom i problemom.¹ Paradoksalnie popularność sekt, na co swego czasu zwrócił uwagę w swej relacji kard. F. Arinze, jest wynikiem owej słabości, gdy *parafie są zbyt rozległe i bezosobowe*, a jednostka nie czuje się w nich znana, doceniana, kochana i wyróżniona.²

Z drugiej strony, zbiorowe duszpasterstwo o masowym charakterze posiada także swoje walory. W pewnych momentach przynosi ono wsparcie właśnie owemu pojedynczemu wierzącemu, np. dodając mu odwagi bądź poczucia pewności przez wspólne świadectwo wiary. Przykładem tego mogą być chociażby papieskie odwiedziny w wielu krajach bądź wielkie pielgrzymki do narodowych sanktuariów. Trend do zakładania mniejszych grup, *wiosna ruchów* w Kościele, tworzących przestrzeń do indywidualnego spotkania *twarzą w twarz* z drugim człowiekiem, a w których konkretny chrześcijanin

¹ Por. *Le service pastoral des petites communautés chrétiennés*. Document de la Commission pastorale des évêques espagnols, w: *La Documentation Catholique*, 64(1982), t. 79, nr 1832, s. 618–629.

² *Sekty i nowe ruchy religijne jako problem duszpasterski*, w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 7(1991), s. 13.

znajduje odpowiedź na bardzo osobiste potrzeby, staje się także sygnałem konieczności większego doceniania duszpasterstwa indywidualnego. Znajduje ono właśnie owego pojedynczego człowieka, zagubionego i pozostawionego samym ze swymi problemami. Dociera doń ze swą posługą.

Biblijne wzory

Paweł VI w swej adhortacji apostołskiej o ewangelizacji wskazuje na biblijne modele dla duszpasterstwa indywidualnego. Objaśnia najpierw, że ewangelizacja dokonuje się, obok publicznych form, w sposób indywidualny *od osoby do osoby*. Ów proces cechuje duża skuteczność. Oparty jest bowiem na szczególnego rodzaju przekazie, popartym nierzadko osobistym świadectwem. Papież wyraźnie podkreśla, że konieczność dotarcia z Ewangelią do szerokich rzesz nie może być przyczyną do zapomnienia o *formie, która dosięga osobistego sumienia człowieka i porusza je przedziwnym słowem, otrzymanym od kogoś innego*. Zatem spotkania z konkretnym człowiekiem i jego niepowtarzalnymi problemami. Tu przytacza konkretne biblijne przykłady rozmowy Chrystusa z Nikodemem, Zacheuszem, Samarytanką i Szymonem faryzeuszem.³ Można do nich dodać także inne: rozmowę Jezusa z uczniami na osobności, spotkanie z uczniami w drodze do Emaus, dialogi z Piotrem bądź chwile uzdrowień. Owe biblijne obrazy stanowią doskonały wzór dla duszpasterstwa indywidualnego. Wskazują na jego metodę i konieczne elementy. Sam zatem Chrystus w swej publicznej działalności jest wzorem działania Kościoła, które dziś określamy mianem indywidualnego duszpasterstwa. W tym momencie abstrahujemy od całej dyskusji dotyczącej prawidłowej koncepcji duszpasterstwa, a zwłaszcza poprawnego rozumienia jego podmiotu.

Przyjrzyjmy się zatem pewnym elementom owych biblijnych scen, które pozwolą nam zrozumieć cel, zadania i drogi duszpasterstwa indywidualnego. Na przykładzie owych wydarzeń jasno rysują się także cele duszpasterstwa indywidualnego.

³ Paweł VI, *Evangeliæ nuntiandi*. Adhortacja apostołska o ewangelizacji w świecie współczesnym (8 XII 1975), 46.

Zauważenie człowieka

Chrystus w tłumie cisnących się do Niego zauważa *niskiego wzrostu* Zacheusza, a zatem niczym nie wyróżniającego się, nie mogącego przebić się ponad innych (Łk 19, 1-10), kobietę, która wśród napierającego tłumu *dotknęła się jego szaty* (Mt 9, 20-22). Być może nikt dotąd nie potraktował ich indywidualnie. Dla innych *zlewali się* z otoczeniem. Niczym nie odróżniali, choć dręczyły ich poważne problemy duchowe (Zacheusz) bądź fizyczne (choroba kobiety). Do obydwójga skieruje swoje przesłanie. Ów moment, zaczynający się od spojrzenia Chrystusa, staje się przełomowy w ich życiu. Dla Zacheusza będzie to początek nawrócenia, naprawy krzywd, a przede wszystkim odkrycia zbawienia w osobie Jezusa Chrystusa. Dla kobiety uwolnienie od paraliżującej słabości i wejścia w zdrowe życie.

Istotnym dla duszpasterstwa jest sam fakt zauważenia tego, czego być może nie dostrzegano dotąd zbyt wyraziście, nad czym przechodzono do porządku dziennego, co uznano za tak zwyczajne, iż nie warte uwagi. W tłumie *cisnących się* wiernych zbiorowego duszpasterstwa trzeba zauważyć, że ów *cisnący się tłum* nie jest jakąś bezkształtną masą, ale składa się z konkretnych ludzi, którzy tu przyszli – do parafialnego kościoła, do sanktuarium, na zebranie rodziców katechizowanych. Pośpiech i nerwowy styl życia, ogarniający duszpasterzy i świeckich apostołów, często utrudnia ową świadomą refleksję, iż ten konkretny człowiek tutaj przyszedł. Przyciągnęły go różne bardziej wzniosłe bądź całkiem powierzchowne motywy. A być może już więcej nie przyjdzie i nie powtórzy się szansa na spotkanie z nim. Tak dzieje się przy pogrzebach, przy ślubach, gdzie mamy do czynienia z osobami rzadko albo wcale nie praktykującymi. Mamy ich w zasięgu naszego oddziaływania przez krótki moment, który może ujść uwadze.

Odkrycie tego co indywidualne i niepowtarzalne

Wszystkie wymienione wyżej momenty spotkań Chrystusa z różnymi osobami wskazują na jego zainteresowanie konkretnymi, indywidualnymi problemami, którymi żyje człowiek. Można tu przyjrzeć się bliżej rozmowie z Nikodemem (J 3, 1-21). Ciekawa jest to

dyskusja, w której Jezus wydobywa na światło dręczące faryzeusza dylematy. Następnie tak prowadzi rozmowę, by nie tylko odpowiedzieć na jego pytania, ale przekazać ważne prawdy dotyczące ewangelicznego orędzia. Podobnie interesująca jest rozmowa Jezusa z Samarytanką przy Jakubowej studni (J 4, 1-26). Jej opis zawarty jest zresztą w tej samej janowej ewangelii. Jezus rozpoczyna ją od błahej sprawy: prośby o podanie kubka wody. Po nawiązaniu kontaktu z rozmówczynią, krok po kroku dochodzi do sedna sprawy. Odkrywa, iż kobietę zaprzatają poważne pytania co do sensu ludzkiej egzystencji i zbawienia. Ujawnia wreszcie swoje boskie posłannictwo i doprowadza do wiary swoją rozmówczynię. W ten sam sposób można popatrzeć na dialog z uczniami podczas drogi do Emaus (Łk 24, 13-32). Zdezorientowanym i zagubionym duchowo, Jezus wyjaśnia sens wydarzeń minionych dni. Wreszcie odkrywa przed nimi prawdę o swoim zmartwychwstaniu i umacnia w momencie poważnego kryzysu.

W tym samym, wskazanym już wyżej *thumie wiernych* trzeba mieć wyostrzone spojrzenie, by rozróżnić poszczególne twarze. Każda jednak z nich reprezentuje odrębną ludzką osobę z jej odmiennymi problemami. Trzeba dokonać owego odróżnienia i uprzytomnić sobie, że istnieje ten pojedynczy człowiek z jego niepowtarzalnym, dotąd nie rozwiązany problemem. Ten problem z punktu wrodzenia tego człowieka jest rzeczywiście palący. Jego rozwiązanie nie cierpi zwłoki i nie może być przesuwane na później. Tu właśnie ujawnia się zadanie duszpasterstwa indywidualnego. Jego celem jest danie odpowiedzi adekwatnej do bardzo nieraz skomplikowanej sytuacji człowieka, innej od wielu innych. Do owego indywidualnego problemu nie jest w stanie dotrzeć duszpasterstwo zbiorowe. Z natury rzeczy – jak zauważyliśmy wyżej – daje ono odpowiedzi „ogólne”, nie zawsze sięgające zindywidualizowanego sedna sprawy. Tutaj spodziewana jest odpowiedź bardzo konkretna, „wpasowująca się” w życie tego a nie innego człowieka, niosąca mu równie konkretną pomoc.

Często odkrycie owego sedna wymaga sporego czasu. Nie chcemy tutaj wchodzić na płaszczyznę psychologii, która zapewne wskazuje, iż zdobycie zaufania w rozmowie nie dokonuje się zbyt łatwo. Także sam proces dochodzenia do odstonięcia faktów jest zawiły i wymaga sporej cierpliwości. Duszpasterskie działanie musi być

w tym wypadku cierpliwe i długomyślne, nie spodziewające się zbyt prędko pozytywnych rezultatów. Często będzie podobne do rzucania ziarna w ziemię, mającego swój czas wzrostu (por. Mk 4, 28-29).

Wydobycie ukrytego bogactwa człowieka i formacja jego powołania

Chrystus spotyka się z pewnym człowiekiem siedzącym na cle o imieniu Mateusz. Skierowuje do niego swoje wezwanie *pójdź za mną* (Mt 9, 9). Następnie dołączy go do grona dwunastu apostołów (Mt 10, 3). Oddziaływanie Chrystusa sprawia, iż człowiek, który do tej pory niczym specjalnym się nie wyróżniał, a nawet przez współczesnych odrzucany jako wykonawca niegodnego zawodu poborcy podatkowego, staje się jednym z *filarów Kościoła*. Napisze swoją ewangelię, która wejdzie w skład świętych pism. Na taki tok rzeczy miał z pewnością wpływ nie tylko fakt powołania, ale przebywanie przez spory czas u boku Jezusa, uczestniczenie w jego szkole uczniów. Tam Mateusz rozwinął i ukierunkował swoje powołanie. Można powiedzieć, że osoba Mateusza, w momencie jego powoływania, była ukrytym bogactwem charyzmatów. Trzeba było inicjatywy ze strony Jezusa, aby uwolnić to bogactwo i tak ukształtować życie byłego celnika, by stał się on apostołem.

Duszpasterstwo indywidualne nie zatrzymuje się na etapie odkrywania ludzkich problemów a nawet na próbach ich rozwiązania. Chodzi w nim także o pomoc człowiekowi, by odkrył on i rozwijał swoje charyzmaty. Każdy chrześcijanin obdarzony jest indywidualnym i specyficznym powołaniem. Duch Święty wyposaża go w niepowtarzalne dary zwane charyzmatami, które uzdalniają go do wypełnienia życiowych zadań, zwłaszcza posługi we wspólnocie. Konieczne są zabiegi, by niejako wydobyć na światło dzienne ukryte bogactwo człowieka. W codziennym życiu mamy przykłady tego, że we wspólnocie Kościoła żyją osoby utalentowane, obdarzone cennymi zdolnościami, których nie są świadome. Nie potrafią ich rozwinąć, bądź nawet obawiają się ujawnić. Niekiedy są to talenty wielkie, ale niekiedy niemniej ważne ze społecznego punktu widzenia charyzmaty proste i pokorne – jak wyraził się w swej adhortacji o posłudze świeckich Jan Paweł II. Papież pisze w niej, iż zadaniem

pasterzy jest wsparcie w trafnym rozpoznaniu charyzmatów świeckich katolików, a następnie właściwym wprowadzaniu ich w życie.⁴

W duszpasterstwie indywidualnym trzeba dopomóc, by tenże konkretny chrześcijanin rozwinął swoje powołanie. Trzeba mu także ukazać przestrzeń realizacji tegoż powołania. Okazuje się, iż w praktyce trzeba także otworzyć tę przestrzeń, to znaczy wskazać bardzo konkretne drogi realizacji misji i umożliwić tę realizację. Codzienna obserwacja każe niestety zauważyć, iż np. próby zaangażowania świeckich katolików spotykają się z oporem ze strony duchownych, którzy niemal blokują nowe inicjatywy. W polskim duszpasterstwie ciągle jeszcze wiele zależy od otwartej postawy duchownych i „zielonego światła” do apostołstwa, które dają innym członkom kościelnej wspólnoty.⁵

Przezwyciężenie barier

Historia wspomnianego wyżej Nikodema uświadamia, iż w swoich poszukiwaniach sensu życia człowiek przeżywa trudności i lęki. Stają na tej drodze różne bariery. Nikodem boi się prawdopodobnie konsekwencji wśród grona faryzeuszów swych kontaktów z Jezusem. Stąd przychodzi nocą. Uczniowie z drogi do Emaus również byli pełni bojaźni i to prawdopodobnie bardziej o siebie niż o innych, skoro widzimy ich uchodzących z Jerozolimy. Lęk nie pozwolił im na spokojne ocenienie sytuacji. Być może stąd *oczy ich były niejako na uwięzi*, a serca nieskore *do wierzenia we wszystko co powiedzieli prorocy* (Łk 24, 16, 25) o Mesjaszu mającym cierpieć i zmartwychwstać. Zacheusz *wspiął się na drzewo*, by zobaczyć Jezusa nie tylko dlatego, że był *niskiego wzrostu*, ale być może nie miał na tyle odwagi i siły przebicia, by przedrzeć się przez tłum otaczający Mistrza z Nazaretu. W wypadku Samarytanki na jej drodze poznania prawdy stał grzech nieuporządkowanego życia małżeńskiego. Celnicy (Mateusz, Zacheusz) byli pogardzani społecznie, odrzucani przez ówczesną publiczną opinię na margines. Stąd niedoceniani, a może i sami siebie nie doceniający.

⁴ Jan Paweł II, *Christifideles laici*. Adhortacja apostolska (30 XII 1988), 24.

⁵ Por. A. Przybecki, *Duszpasterstwo w Polsce. Poszukiwanie nowych form obecności*, Poznań 2001, s. 47-48.

Wymienione sytuacje wskazują na to, jak wiele trudności napotyka człowiek mający dobrą wolę poznania prawdy i odkrycia sensu życia. Niejednokrotnie trzeba mu dopomóc, by owe bariery przekraczał i pokonywał. Przykład Jezusa jest dobitnym wskazaniem dla duszpasterstwa. Owa pomoc w przekraczaniu przeszkód dokonuje się różnymi drogami. Ma tu swoje zadanie duszpasterstwo zbiorowe. Trzeba jednak podkreślić, iż specjalne znaczenie posiadają indywidualne kontakty z człowiekiem. Podkreślimy tu możliwość odkrycia skomplikowanych problemów narastających w człowieku jedynie w indywidualnym dialogu. Proces formowania wymaga czasu, bo też człowiek nie jest maszyną, lecz istotą dojrzewającą powoli, mozolnie dochodzącą do osobistego przekonania wobec prawdy i dorastającą do decyzji. Barięą może być wstyd przed publicznym ujawnieniem osobistych doznań, lęk przed konsekwencjami odkrycia utajonej prawdy.⁶ Lęk przed opinią ze strony środowiska.⁷ Konieczna jest cierpliwa i dyskretna rozmowa. Trzeba niekiedy zwrócić się bezpośrednio do człowieka, by wskazać mu jego konkretny grzech i by owo napomnienie odniosło skutek. Ale uczynić to najpierw w cztery oczy, zdecydowanie, ale nie publicznie (por. Mt 18, 15). Doświadczenia duszpasterskie mówią, iż zachęta konkretnej osoby do włączenia się w jakieś apostołskie przedsięwzięcie odnosi skutek, gdy kierowana jest od osoby do osoby (np. zaproszenie do włączenia się w jakąś parafialną grupę). Nie wystarczy tu zaproszenie przez ogłoszenie z ambony.

Naturalnie wszystkie przytoczone biblijne sceny godne byłyby głębszych analiz. Z pewnością bliższe przyjrzenie się im pozwoliłoby odkryć szereg elementów chociażby dotyczących metody postę-

⁶ Jesteśmy świadkami oskarżania wielu duchownych w procesie tzw. lustracji. Z dzisiejszej perspektywy oskarżani są za kontakty ze służbami bezpieczeństwa. Nie wiemy jednak, ilu z nich w tego rodzaju kontaktach widziało jakąś szansę odnalezienia i pomocy zgubionemu Nikodemowi. Ksiądz przecież jest powołany, żeby prowadzić dialog zbawienia ze wszystkimi. Czasem może się to okazać ryzykowne.

⁷ Duszpasterze młodzieży, zwłaszcza katecheci znają sytuacje, gdy młody człowiek boi się wychylić ze swymi poglądami poza swoje rówieśnicze środowisko. Ulega konformizmowi, np. zgadza się na wiele nagannych zachowań. Tymczasem w indywidualnej rozmowie okazuje się być inną osobą o szlachetnych cechach. Dyskretny dialog pozwala na pokonanie obaw i wydobycie dobra.

powania Jezusa, które to z kolei wyznaczają bardzo konkretne sposoby oddziaływania duszpasterstwa indywidualnego. Z pewnością wskazane biblijne epizody nie wyczerpują listy przykładów „indywidualnego duszpasterstwa” prowadzonego przez Jezusa. Można by tu dodać rozmowę z bogatym młodzieńcem (Mt 19, 16n.) lub powołanie poszczególnych uczniów (np. Mt 4, 18-22; J 1, 43). Tego rodzaju wzory znajdziemy i w działalności pierwszych uczniów Pańskich. Pozostawmy jednak te kwestie dalszym badaniom nie mieszczącym się w skromnych ramach niniejszego opracowania. Natomiast przejdźmy do kolejnych konstatacji.

Ukierunkowanie na rozbudzenie osobistej wiary

Analizowaną kwestię duszpasterstwa indywidualnego należy bezpośrednio związać z zagadnieniem personalistycznego wymiaru duszpasterstwa. Zagadnienie to nabrało wagi w okresie dyskusji nad koncepcją teologii pastoralnej rozwijanej zwłaszcza w okresie Soboru Watykańskiego II. Nie chcemy naturalnie w tym momencie zbyt głęboko wchodzić w problem. Przypomnijmy jedynie pastoralne koncepcje F. X. Arnolda, zwłaszcza jego chrystologiczną bosko-ludzką zasadę formalną, jak też polskiego pastora ks. F. Blachnickiego i przyjętą przez niego personalistyczno-dialogiczną (względnie personalistyczno-chrystologiczną) zasadę duszpasterstwa. Zwrócili oni uwagę na fakt, że akt wiary ma charakter interpersonalnego dialogu, w którym człowiek w sposób osobisty odpowiada na Boskie wezwanie. Jest to dialog miłości. Wszystkie inne religijne akty oparte są o owo fundamentalne doświadczenie. Można powiedzieć więcej, bez owego wyjściowego doświadczenia życie religijne staje się swoistego rodzaju rytuałem opartym więcej na motywach społecznych. Pozostanie niejako w próżni. Duszpasterstwo zaś ma pomóc człowiekowi, by odkrył miłość Boga pochylającego się ku niemu w Osobie swojego Syna oraz otworzył się na ów bardzo intymny dialog z Bogiem. Wskazana koncepcja zakorzeniona jest głęboko w nauczaniu papieskiej adhortacji *Evangelii nuntiandi*, będącej owocem synodu biskupów dotyczącego zagadnienia ewangelizacji.⁸ Owo podstawowe doświadczenie eksponowane jest współcześnie przez wiele koś-

⁸ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, dz. cyt., zwłaszcza nr. 23, 26-28.

cielnym ruchów odnowy. Tym ostatnim chodzi mianowicie, by pomóc człowiekowi w dokonaniu podstawowej, fundamentalnej dla dalszego życia wiary decyzji osobistego oddania, zawierzenia się Bogu w osobie Jezusa Chrystusa.⁹

Wracając do interesującego nas wątku, podkreślmy, iż to właśnie w indywidualnym duszpasterstwie rodzi się największa szansa doprowadzenia do owego międzyosobowego dialogu rodzącego się między człowiekiem i Bogiem. Istotne znaczenie ma tu znów osobiste świadectwo zaangażowanego w duszpasterstwo (księdza bądź świeckiego apostoła). Poprzez osobisty kontakt, słowo zachęty, bezpośrednie świadectwo wiary człowiek dobitniej doświadcza, iż to on właśnie spośród wielu innych jest „zauważany”, do niego to, a nie do jakiegoś bezimiennego tłumu jest kierowane słowo Boga. On w ten sposób czuje się osobiście dotknięty miłością Boga. W miłości przychodzącego doń z orędziem świadka odczuwa on poniekąd przychodzącego doń Chrystusa ze swoją ewangelią. Naturalnie zakładamy tutaj, iż osoba aktywna w duszpasterstwie indywidualnym jest tego rodzaju świadkiem i kierowana jest motywacją Bożej miłości.¹⁰

W tym momencie ponownie warto przywołać ewangeliczny wzór Samarytanki i Samarytan z ewangelii św. Jana. Samarytanka doświadczyła osobistego spotkania z Chrystusem i dała o tym świadectwo w swojej rodzinnej miejscowości. Po tym, jak przyprowadziła do swoich Chrystusa – umożliwiła bezpośredni kontakt z Nim – sami mieszkańcy *na własne oczy* przekonali się, iż On jest Zbawicielem. Przyjęli więc Chrystusa już nie tylko na słowo kobiety, lecz osobistym aktem: *Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata* (J 4, 42). Stała się zatem Samarytanka nie tylko świadkiem, ale swoistym pośrednikiem w procesie dochodzenia do wiary.

⁹ Niekiedy określane jest to „osobistym przyjęciem Chrystusa jako Zbawiciela i Pana”. Określenie zapożyczono od ewangelizacyjnych ruchów protestanckich, toteż czasem budzi ono sprzeciw. Niemniej wyraża istotną prawdę, iż chrześcijanin winien w sposób osobisty doświadczyć miłości Boga i równie osobistym aktem na tę miłość odpowiedzieć. Owo przeżycie ma fundamentalne znaczenie dla całego dalszego religijnego życia.

¹⁰ Por. Paweł VI, *Evangeliæ nuntiandi*, dz. cyt., 21.

Podmiot duszpasterstwa indywidualnego

Postawienie postulatu zintensyfikowania duszpasterstwa indywidualnego zapewne zrodzi protest wśród wielu duszpasterzy. Powiedzmy ściślej kapłanów – duszpasterzy. Ujawnia się tu stały dylemat, czy można porzucić masy, by poświęcić się jednostkom. Taka optyka jest obecna przynajmniej w polskim Kościele, gdzie ciągle mamy do czynienia z wielką ilością wiernych, których z trudem tylko udaje się obsłużyć. Na szczęście kilka dziesiątek ostatnich lat dojrzało wiele form aktywności mniejszych grup: kościelnych ruchów, stowarzyszeń bądź duszpasterskich wspólnot. Okazują się one doskonałym narzędziem ożywienia duszpasterstwa zbiorowego. Tym bardziej, że księża coraz bardziej widzą, że także sami nie dają sobie rady z owymi masami. W mniejszych grupach znajdują znaczną pomoc. Grupy te wychowały już znaczną ilość świeckich animatorów, ożywiły świadomość współodpowiedzialności wszystkich ochrzczonych za Kościół. Na tym tle ujawnia się z ostrością potrzeba skierowania sił ku mniejszym wspólnotom a zarazem ku poszczególnym osobom. Ten czas poświęcony małej wspólnotie bądź poszczególnym osobom – przyszłym animatorom – w dłuższej perspektywie znacznie procentuje.

Chodzi jednak o coś więcej niż „pomoc duszpasterzom”. W tle naszej kwestii ujawnia się ostrzej teologiczny a zarazem praktyczny problem podmiotu duszpasterstwa. Teologia pastoralna na szczęście przynajmniej na polu teoretycznym przezwyciężyła starsze klerykalne koncepcje mówiące, iż odpowiedzialnym za duszpasterstwo jest duszpasterz. Natomiast rzesze wierzących są „przedmiotem” – odbiorcami duszpasterskich posług. Duszpasterstwo indywidualne nie zdynamizuje się, gdy nie zmienimy przekonania co do podmiotu odpowiedzialności za Kościół. Potrzebuje ono szerszego grona odpowiedzialnych nie tylko z grona kapłanów i osób konsekrowanych. Potrzebuje także różnych charyzmatów, charakterystycznych także dla świeckich. Wszakże nie ogranicza się ono do ściśle sakramentalnych posług. A nawet do posług charakterystycznych dla pasterza – jak np. kierownictwo duchowe, rozmowa w kancelarii, rozmowa podczas duszpasterskiej wizyty. W jego kręgu znajduje się wiele obszarów dla uaktywnienia charyzmatów katolików świeckich, np. w chrześci-

jańskim poradnictwie rodzinnym, telefonie zaufania, duszpasterstwie internetowym, kontakcie z chorymi. Co więcej, w niektórych kwestiach to właśnie świeccy są bardziej kompetentni i przygotowani do dialogu. O niektórych sprawach wręcz zrezygnuj im mówić (np. kierowania płodnością). Trzeba zatem coraz większy nacisk kłaść na formację świeckich, uzdalniającą do podjęcia odpowiedzialności za różne odcinki misji Kościoła. Trzeba zarazem przekonywać przez odpowiednią formację duszpasterzy, by potrafili oni dzielić się odpowiedzialnością za misję Kościoła ze świeckimi i współpracować z nimi. Kościół *communio* jest wspólnotą różnorodnych darów i posług, pozostających w relacji komplementarnej – współdziałających ze sobą dla dobra całości.¹¹

O poruszonych przez nas kwestiach pisał dobitnie Jan Paweł II w adhortacji o formacji kapłanów: *Świadomość Kościoła jako «komunii» przygotowuje przyszłego kapłana do prowadzenia duszpasterstwa wspólnotowego w ścisłej współpracy z różnymi członkami Kościoła, jaka powinna istnieć między kapłanami i biskupem... kapłanami i świeckimi. Tego rodzaju współpraca zakłada poznanie i uznanie różnych darów i charyzmatów, powołań i odpowiedzialności, które Duch Święty powierza członkom Ciała Chrystusowego...*¹² Odnośnie świeckich przypominał ewangeliczne wezwanie: *Żaden talent, nawet najmniejszy, nie może być zakopany i pozostać bezużyteczny* (por. Mt 25, 24-27).¹³

Relacja duszpasterstwa indywidualnego do zbiorowego

O wzajemnym stosunku duszpasterstwa indywidualnego i zbiorowego powiedzieliśmy już powyżej dość sporo. Dodajmy jednak kilka ważnych uwag. Obydwa duszpasterstwa nie pozostają z pewnością w opozycji, a tym bardziej w konkurencji wobec siebie. Trzeba tu raczej posłużyć się terminami komplementarność i pomocniczość. Jedno i drugie wzajemnie ze sobą współpracuje i uzupełnia się. Można powiedzieć więcej, jedno bez drugiego nie będzie prawidłowo

¹¹ Por. np. *Potrzeby i zadania nowej ewangelizacji*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, s. 19, nr 33; s. 22-23, nr 45.

¹² Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*. Adhortacja apostołska (25 III 1992), 59.

¹³ Tenże, *Christifideles laici*, dz. cyt., 56.

funkcjonowało. Jak mogliśmy się przekonać, są obszary, gdzie nie dociera, a nawet nie bardzo może dotrzeć zbiorowe. Wówczas konieczne jest dotarcie do konkretnych osób z indywidualnym przesłaniem. Takim „obszarem” są choćby coraz szersze kręgi zdechrystianizowanych, nieobecnych w naszych kościołach. Tu raczej trzeba by mówić o ewangelizacji a raczej re-ewangelizacji. Bez dotarcia, zatrzymania się i refleksji nad indywidualnymi problemami konkretnego człowieka wysiłki duszpasterstwa zbiorowego pójdą w próżnię, rozminą się z człowiekiem. To właśnie w indywidualnym duszpasterstwie poznajemy bliżej konkretne ludzkie problemy i na tle wielu tego rodzaju doświadczeń możemy dokonać pewnego „uogólnienia” koniecznego w zbiorowym duszpasterstwie.

W kontakcie indywidualnym możemy przekonać się, na ile wysiłki adresowane do wszystkich odniosły skutek. Poniekąd zweryfikować metody i skuteczność szeroko zakrojonych duszpasterskich inicjatyw. Możemy tutaj prześledzić, czy nastąpiła rzeczywista interioryzacja treści przekazywanych w zbiorowych formach.¹⁴

Indywidualne duszpasterstwo nie zatrzymuje się jednak wyłącznie na posłudze konkretnej pojedynczej osobie. Jego celem będzie zawsze wskazanie na szeroką wspólnotę Kościoła, w której chrześcijanin realizuje swoje powołanie i wraz z którą zmierza ku zbawieniu. Inaczej mówiąc, prowadzi ono do życia w Kościele wśród innych braci i siostr w Chrystusie. W przeciwnym razie duszpasterstwo indywidualne pogłębiałoby tylko wspomniane już na wstępie poczucie samotności i wyobcowania. Tego rodzaju drogę postępowania wskazuje – *mutatis mutandis* – cytowana już adhortacja o ewangelizacji. Przypomina ona, że ewangelizacja skierowana jest do osoby ludzkiej, chcąc ją wprowadzić w bliższą wspólnotę z Bogiem. Ale w dalszym etapie tego konkretnego człowieka wprowadza

¹⁴ Ciekawą metodę wypracowały niektóre duszpasterstwa młodzieżowe. Mianowicie podczas rekolekcyjnych ćwiczeń głoszona jest katecheza (pouczenie) przez kapłana do całej grupy zebranych. Młodzi rozchodzą się następnie do mniejszych grup prowadzonych przez odpowiednio przygotowanych świeckich animatorów, rówieśników. Dyskutują tam na temat treści wyłożonych w katechezie, próbując zarazem dostosować je do konkretów swojego życia. Tą drogą następuje utrwalenie i interioryzacja przesłania. W ten sposób także prowadzący rekolekcje może przekonać się, czy trafił ze słowem do wszystkich uczestników.

też do wspólnoty dzieci tego samego Boga, czyli do Kościoła. Poprzez ewangelizację ma dokonać się głębsze odkrycie Kościoła, jako powszechnej wspólnoty zbawienia.¹⁵

Wzorem prawidłowej relacji dwóch duszpasterstw jest sam Chrystus. Zwracaliśmy już uwagę, iż głosi on naukę rzeszom, niekiedy wielotysięcznym. Następnie na osobności wyjaśnia swoje przesłanie uczniom (Mk 4, 34). Tam można powiedzieć doprecyzowuje, pogłębia, dostosowuje swoje nauczanie. W pewien sposób formuje indywidualną świadomość uczniów, by byli oni lepiej zorientowani. Zdaje sobie zapewne sprawę, że słuchające go rzesze nie są w stanie do końca pojąć przesłania. *Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich? On im odpowiedział: Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano* (Mt 13, 10-11).

Obszary duszpasterstwa indywidualnego

Duszpasterstwo indywidualne powinno dotyczyć zwłaszcza tych momentów, gdzie dokonują się ważne osobiste decyzje konkretnego człowieka. Są to przede wszystkim ważne decyzje wiary, ale też rozstrzygnięcia dotyczące powołania bądź długofalowej drogi życia. To są momenty, gdzie ludzkie *ja* musi odpowiedzieć Boskiemu *ty*. Mają one miejsce zwłaszcza przy okazji przyjmowania sakramentów, szczególnie chrztu (dorosłych), pokuty, bierzmowania, małżeństwa, kapłaństwa, a wreszcie namaszczenia chorych. Każdy z tych przypadków wymagałby osobnego omówienia, bowiem w każdym z nich ma dokonać się innego rodzaju przełom w życiu człowieka. Tu szczególnie potrzebna jest pomoc człowiekowi w rozpoznaniu Bożej woli wobec jego osoby, znalezieniu odpowiedzi na szczegółowe egzystencjalne pytania, wsparcie w dokonaniu właściwych wyborów, a niejednokrotnie dodanie otuchy.

Nie jest naszym celem szczegółowy opis. Wymieńmy zatem tylko krótko najważniejsze formy duszpasterstwa indywidualnego, pozostawiając omówienie szczegółów osobnym opracowaniom. Jest nim najczęściej rozmowa duszpasterska w różnego rodzaju sytuac-

¹⁵ Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, dz. cyt., 12-16.

jach, a to we wspomnianym wyżej przygotowaniu do sakramentów. Będzie to rozmowa z samymi przygotowującymi się (kandydatami do chrztu, bierzmowania, nupturientami, chorymi itd.) osobami im towarzyszącymi (rodzicami, chrzestnymi, świadkami). Zupełnie szczególną sytuację stanowi kierownictwo duchowe w sakramencie pokuty lub poza nim. Jest to też rozmowa w kancelarii parafialnej, nie dotycząca jednakże tylko kwestii formalno-prawnych, lecz spraw wiary i duchowego życia, rozmowa w różnych poradnictwach (małżeńskim, rodzinnym, powołaniowym, wychowawczym itp.). Osobną sytuację stanowi wizyta duszpasterska, która zasadniczo bliższa jest indywidualnym kontaktom duszpasterza z parafianami. Ważne forum stanowi telefon zaufania, stosunkowo rzadko jeszcze spotykany w Polsce (choć niejednokrotnie taką okazją indywidualnego dialogu są zwykle rozmowy telefoniczne). Całkiem nową formą staje się Internet rozumiany nie tyle jako środek informacji, ale indywidualnego spotkania (np. tzw. *czat* bądź *gadu-gadu*). Lista jest przykładowa i nie wyczerpuje wszystkich możliwości.

* * *

Duszpasterstwo indywidualne wymaga specjalistycznego przygotowania. Nie omówiliśmy ważkiego problemu formacji duchownych i świeckich do tego rodzaju działalności, wymagającego wyrobienia wielu cech i umiejętności. Napotyka ono na liczne trudności. Wymaga dużej ilości czasu poświęconego na kontakt z indywidualną osobą, toteż potrzeba większego wkładu ze strony duszpasterza. W naturalny sposób rodzi się zasygnalizowane w artykule pytanie, czy warto poświęcać tyle czasu i energii poszczególnym osobom, gdy czekają rzesze. Współczesna sytuacja w Polsce stawia nas wyraźnie w obliczu konieczności dotarcia do osób, które oddaliły się od Kościoła (re-ewangelizacja). Indywidualne oddziaływanie jest może nie jedynym, ale z pewnością jednym z ważniejszych środków dotarcia do zagubionych. Siłami samego duchowieństwa nie da się tego zadania wykonać. Trzeba zdecydowanych kroków w kierunku przygotowania duszpasterskich współpracowników i apostołów świeckich, którzy znakomicie mogą pełnić rolę na tym polu.

